Nr. 428. Kraków, Środa 18 Września 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników J. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Rozbicie rokowań ugodowych. — Dwie bomby w Warszawie. — Dziesięć wyroków śmierci. — Polityka Koła Litwy i Rusi.

Rozbicie rokowań ugodowych.

(Tel. „N. Reformy" z 18 września).

Wiedeń. Dzień wczorajszy zapełniły liczne konferencye ministeryalne i audyencye u cesarza, które wszystkie dotyczyły ugody. Również i minister spraw zagranicznych Achrenthal interweniował w sprawie ugody, poczem był na audyencyi u cesarza. Rezultat rokowań dnia wczorajszego jest **zupełnie negatywny**. Ministrowie węgierscy odjechali zaraz z Wiednia.

Węgrzy sprzeciwili się podwyższeniu kwoty, przedstawiając, że podwyższenie kwoty miałoby zasadnicze polityczne znaczenie. Wzamian za podwyższenie kwoty musieliby Węgrzy żądać, aby cesarz wydawał połowę swej listy cywilnej na Węgrzech, podczas gdy obecnie cesarz większą część roku spędza w Wiedniu.

Dalej podnosili Węgrzy, że wydatki na marynarkę, ponoszone przez Węgry, są zawielkie w porównaniu do stosunkowo szczupłych wybrzeży węgierskich — Węgrzy oświadczyli wreszcie, że zgodzą się na podwyższenie kwoty, jeżeli podjęte będą wypłaty w gotówce. Na to żądanie Austro-Węgry nie mogły się zgodzić i rokowania zostały przerwane.

Wiedeń. „Fremdenblatt" donosi: Pod przewodnictwem prezydenta ministrów bar. Becka odbyła się wczoraj przed południem konferencya austryackich ministrów, trwająca do godz. 12 w południe. Węgierski minister spraw wewnętrznych Andrassy przybył tu rano i z członkami węgierskiego gabinetu odbył kilkugodzinną konferencyę. Dr. Wekerle o godz. 11 przed południem był przyjęty na specyalnej audyencyi przez cesarza, trwającej do godz. 12 w południe, poczem konferował z węgierskimi ministrami, a następnie udał się z nimi do prezydyum gabinetu, gdzie o godz. $^{1}/_{2}1$ popołudniu rozpoczęła się wspólna konferencya ministeryalna. Wzięli w niej także udział Apponyi, Andrassy i Tichy. W ciągu przedpołudnia ułożono w ministerstwie rolnictwa ostateczny tekst, dotyczący kwestyi weterynarskiej, a w ministerstwach handlu i kolei obradowano nad sprawą kolei Koszyce-Bogumin.

Wiedeń. „Wiener Allg. Zeitung" pisze: W kołach politycznych panuje przekonanie, że wpływ kilku węgierskich osobistości, które w ostatnich dniach bawiły w Wiedniu, spowodował krytyczny zwrot w sprawie ugodowej. Rząd austryacki obstaje mimo tego na swem stanowisku i zamierza przedłożyć parlamentowi tylko taką ugodę, której bilans byłby sprawiedliwym. Lepszej ugody, niż ta, którą obecny rząd mógłby zawrzeć, żaden rząd nie uzyska. Poza linię, wykreśloną przez bar. Becka, nie można się już cofnąć. Gdyby rząd austryacki nie mógł w ugodzie uzyskać tego, czego pragnie, wtedy może przyjść do tego, że stanie on przed parlamentem i przedstawi przyczyny, dla których nie może zawrzeć ugody z Węgrami i wtedy Austrya będzie zmuszoną postąpić samodzielnie.

W podobnym duchu pisze także „Zeit".

Budapeszt. „Budapesti Hirlap" donosi z Wiednia:

Rokowania ugodowe zostały przerwane. Rząd węgierski nie mógł przyjąć warunków rządu austryackiego w sprawie bankowej i kwoty. Skutkiem tego stał się krytycznym los innych przedłożeń ugodowych, które są już zupełnie wykończone. Rząd austryacki oświadczył, że tylko taką ugodę przedłoży parlamentowi, która zawierać będzie także podwyższenie kwoty i uregulowanie sprawy bankowej.

Rokowania ugodowe zostaną podjęte dopiero z początkiem października w Budapeszcie. Jaki będzie wtedy ich rezultat, obecnie nie można wiedzieć. — Rząd austryacki ulega głównie presyi dwóch stronnictw, a mianowicie chrześcijańsko-społecznych i agraryuszów. Pierwsi żądają podwyższenia kwoty, drudzy sprzeciwiają się żądaniu podjęcia wypłat w gotówce, gdyż obawiają się wskutek tego wielkiej konkurencyi rolnictwa węgierskiego. Również austryackie koła finansowe sprzeciwiają się podjęciu wypłat w gotówce.

Sejmy.

(Tel. „N. Reformy" z d. 18 września.)

Z Sejmu czeskiego.

Praga. Pod przewodnictwem marszałka odbyła się wczoraj konferencya przywódców wszystkich klubów sejmowych w sprawie ustalenia porządku dziennego obrad Sejmu. Poseł Skarda imieniem stronnictw czeskich zażądał zwołania komisyi reformy wyborczej.

Praga. Usiłowania stronnictw niemieckich w Sejmie czeskim, zmierzające do ustalenia wspólnego postępowania, dotąd nie dały rezultatu. Wiernokonstytucyjna wielka własność zawiadomiła wczoraj inne stronnictwa, że w sprawie tej nie powzięła jeszcze żadnej uchwały. Minister Prade wystąpił z komisyi Sejmu czeskiego dla reformy ordynacyi wyborczej, podobnie jak i poseł Kramarz.

Ze strony niemieckich stronnictw pojawił się wczoraj komunikat, który podnosi, że załatwienie reformy wyborczej przez Sejm czeski w obecnej sesyi jest wykluczonem. Reforma wyborcza może w Sejmie czeskim być załatwioną tylko na podstawie porozumienia wszystkich stronnictw. Obecnie wiele stronnictw, a zwłaszcza Niemcy są przeciwni reformie i nie dojdzie ona do skutku. Sejm na bieżącej sesyi może co najwyżej uchwalić zasady dla reformy, którą uchwali dopiero Sejm następny.

Z Sejmu dolno-austryackiego.

Wiedeń. W Sejmie dolno-austryackim poseł Kolisko i tow. przedłożyli wniosek, w którym, wskazując na wypadki ospy w Wiedniu, wzywają rząd do przedłożenia w Radzie państwa projektu ustawy, zaprowadzającego obowiązkowe szczepienie.

Z Sejmu styryjskiego.

Grac. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu toczyła się dłuższa dyskusya w sprawie przekazania budżetu komisyi skarbowej. Socyalistyczny poseł Resel sprzeciwił się temu i żądał, by Sejm przed rozwiązaniem jeszcze się zebrał. — Stronnictwo mowcy postara się o to, aby przed załatwieniem reformy wyborczej nie uchwalono budżetu. W końcu budżet przekazano komisyi.

Z Sejmu salzburskiego.

Salzburg. Sejm wybrał specyalną komisyę, celem uchwalenia sposobu obchodu 60letniej rocznicy panowania monarchy.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 17 września.

(Bomby.)

Teroryści odstąpili od szablonu. Dotychczas załatwiali oni swe porachunki przy pomocy bomb — w niedzielę; ostatnia niedziela upłynęła spokojnie, ale za to wczoraj mieliśmy aż dwa zamachy bombami, i oba, podobnie, jak poprzednich dziewięć z ostatnich niedziel, były aktami zemsty.

Jedna bomba, lontowa, eksplodowała o godzinie wpół do 8 wieczorem w domu przy ulicy Kupieckiej, gdzie podłożono ją pod drzwiami mieszkania Hersza Jelenia, handlarza obuwia. Eksplozya była dość silna i w klatce schodowej poczyniła znaczne spustoszenia, a odłamki potrzaskanych drzwi zraniły dotkliwie kilkoletniego syna Jelenia. — Jeleń miał niedawno warsztat, lecz z powodu zatargu z pracownikami zwinął go i wyjechał. Po powrocie domagano się od niego, aby warsztat otworzył, a gdy odmówił, rzucono mu wczoraj pod mieszkanie bombę.

W pół godziny później eksplodowała bomba na Nowolipiu, w domu przed mieszkaniem Grünsteina, właściciela pracowni szewskiej. Eksplozya zniszczyła tynk w klatce schodowej, wyrwała dziurę w betonie przed drzwiami Grünsteina, spowodowała pęknięcie rury gazowej i zniszczyła wiele szyb. I tu przyczyną zamachu miały być zatargi z robotnikami.

Sprawców zamachu nie ujęto. Policya przypuszcza, że oba zamachy były dziełem tychsamych ludzi.

(Tel. „N. Reformy" z 18 września.)

Represye prasowe.

Łódź. Z polecenia gen.-gubernatora piotrkowskiego dziennik „Rozwój" zawieszono na jeden miesiąc.

Bomby.

Grodno. Pet. Ag. tel. donosi: W centrum miasta do mieszkania, zajmowanego przez fabrykanta Jezierskiego i naczelnika zarządu rolnictwa, Wołkowicza, rzucono bombę, która eksplodowała z wielką siłą. Zniszczone okna, piece, w sąsiednich domach wypadły okna. — Ofiar w ludziach niema.

Zamachy i rabunki.

Kalisz. Pet. ag. tel. donosi: W powiecie sieradzkim obrabowano sklep monopolowy i zabito strażnika.

Kielce. Pet. ag. tel. donosi: W jednej z restauracyj zabity został niejaki Kolano z Lublina, z przyczyn partyjnych.

Białystok. Pet. ag. tel. donosi: Na ulicy Sosnowej zabito starszego strażnika.

Krasnojarsk. Pet. ag. tel. donosi: W odległości 30 wiorst od miasta pięciu bandytów zabiło inkasenta monopolowego i woźnicę i zrabowało 5.000 rubli.

Ekaterynodar. Pet. Ag. tel. donosi: W Majropie strzałem z rewolweru lekko zraniono inspektora szkoły technicznej.

Bandyci na okręcie.

Petersburg. Na Czarnem morzu, na parowcu „Aleksiejew", uwięziono dwudziestu za wojskowych przebranych rabusiów, którzy wsiedli na okręt do I klasy, celem splądrowania.

Rozruchy w Odessie.

Odessa. Onegdajsze wykroczenia przeciw żydom rozpoczęły się w chwili, gdy pogrzeb oficera policyi przechodził koło szpitala żydowskiego. W tym punkcie rozpoczęto strzelać do żydów, którzy odpowiedzieli strzałami. Tłum wtargnął do szpitala, gdzie przeprowadził rewizyę. Wielu żydów oraz jedna chrześcijańska dziewczyna odniosła zranienia.

Ucieczka więźniów.

Krasnojarsk. „Pet. ag. tel. donosi: Z więzienia tutejszego zbiegło dwóch organizatorów bandy rabunkowej, rozbroiwszy poprzednio i związawszy strażników. Obu bandytów ujęto. W chwili aresztowania stawiali oni zbrojny opór i zranili policyanta.

Zjazd w Kijowie.

Kijów. Zakończono trzydniowe obrady zjazdu delegatów komitetów gubernialnych wyborczych z dziewięciu gubernij Litwy i Rusi. — Przewodniczył Stanisław Horwatt, wiceprezesami byli: Józef Montwiłł i Julian Tołłoczko, sekretarzem Dymsza. Byli obecni liczni członkowie Rady państwa i byli posłowie Dumy. — Zjazd zakończył się uznaniem potrzeby samodzielnej polityki krajowej, zapewniono wszakże solidarność z Kołem polskiem dla spraw narodowych, we wszelkich zaś innych sprawach samoistną politykę Koła Litwy i Rusi, zgodnie z potrzebami kraju i wszystkich jego narodowości. Poszczególne punkty przeszły jednomyślnie lub znaczną większością.

Za całością projektu oddano 10 głosów przeciw 5. Odnośny punkt uchwały jest następujący: „W sprawach narodowych polskich zawsze, a we wszelkich innych, o ile Koło polskie Litwy i Rusi uzna to za możliwe, winni nasi posłowie występować z Kołem z Królestwa solidarnie, na zasadzie wzajemności".

Zjazd pastorów protestanckich.

Moskwa. Pet. ag. tel. donosi: Dnia 29 b. m. odbędzie się tu po raz pierwszy dozwolony synodalny zjazd protestanckich pastorów z całego państwa.

10 wyroków śmierci.

(Koresp. „N. Reformy").

Warszawa, 17 września.

Po czterodniowych rozprawach sądu wojennego, zapadł wczoraj wyrok w procesie starachowickiego komitetu P. P. S.

Przed sądem stanęło 24 osób, wśród nich dr Ignacy Daum z żoną, oskarżonych o należenie do starachowickiego komitetu P. P. S., który — według aktu oskarżenia — postawił sobie za cel obalenie istniejącego ustroju państwowego i oderwanie od Rosyi Królestwa i w tym celu zbierał składki, kupował broń, organizował „bojówki" i t. d. Oprócz tego akt oskarżenia zarzucał niektórym z oskarżonych: dokonywanie samosądów i wywłaszczanie na cele komitetu.

Proces rozpoczął się w piątek a skończył wczoraj. **Dziesięciu oskarżonych skazano na śmierć**, dwóch oskarżonych, jako nieletnich, na 8 lat ciężkich robót, resztę uwolniono.

Na śmierć skazani zostali: Władysław Ostrowski, Antoni Słupski, Feliks Głowacz, Mikołaj Szlezinger, Jan i Ignacy Bonaczewscy, Aleksander Żmijewski, Jan i Teofil Dąbrowscy, oraz Henryk Zarzecki.

Na 8 lat ciężkich robót skazani zostali: Jan Kaczmarski i Stanisław Iżecki.

Uwolniono resztę oskarżonych, wśród nich dra Dauma i jego żonę.

Zaznaczyć należy, że sąd uznał za dowiedzione jedynie należenie do P. P. S. i samosąd nad złodziejami. Sąd postanowił przedstawić generał-gubernatorowi okoliczności łagodzące.

Postulaty górników.

(Telegramy „N. Reformy" z 18 września).

Salcburg. Międzynarodowy kongres górników przyjął wczoraj po dłuższej dyskusyi następujące wnioski w sprawie skrócenia czasu pracy:

1) (Wniosek Anglii). Kongres jest zapatrywania, że obecnie nadszedł czas do poczynienia większych postępów, celem osiągnięcia w górnictwie 8-godzinnego dnia pracy (łącznie z wjazdem i wyjazdem). Kongres zobowiązuje się wytężyć wszystkie swe siły, aby z kwestyą tą wystąpić z większą mocą w parlamentach narodów, reprezentowanych na tym kongresie, aż 8-godzinny dzień pracy łącznie z wjazdem i wyjazdem stanie się ustawą.

2) (Wniosek Belgii i Francyi). Dzień pracy w górnictwie nie może przekraczać 8 godzin, a i te muszą być jeszcze zredukowane w górnictwie, w którem panują piorunujące gazy, wysoka temperatura lub wilgoć.

3) (Wniosek Niemiec i Austryi). Przez ustawy krajowe należy czas szychty ograniczyć najwyżej do 8 godzin dla wszystkich robotników w przemyśle górniczym. W podziemnych zakładach przy wysokiej temperaturze należy zezwolić najwyżej na 6godzinną szychtę.

Żywa dyskusya wywiązała się nad rezolucyą austryackich delegatów, spowodowana obecnością delegatów samoistnych niemieckich separatystycznych organizacyj. Rezolucya zalecała, aby kongres w przyszłości nie dopuszczał do obrad delegatów organizacyj separatystycznych. Sprawa została w ten sposób załatwiona, że rezolucyę przekazano międzynarodowemu komitetowi, który ma na następnym kongresie zdać relacyę, czy organizacye separatystyczne mają być zapraszane lub nie.

Dotyczące organizacye separatystyczne są następujące:

1) Związek chrześcijańskich górników.
2) Polskie Zjednoczenie zawodowe.
3) Stowarzyszenie niemieckich górników kierunku Hirsch-Dunker.

Wszystkie należą do delegacyi niemieckiej. Zastępcy pierwszego i trzeciego stowarzyszenia oświadczyli, że na wypadek przyjęcia rezolucyi natychmiast kongres opuszczą.

Z Maroka.

(Telegramy „N. Reformy" z 18 września.)

Paryż. Generał Drude telegrafuje wczoraj: Przy rekognoskowaniu w odległości 8 klm. na wschód od Casablanki oddział rekognoskujący zaatakowany został przez oddział marokański, liczący 35 ludzi. Atak odparto, przyczem część atakujących zginęła.

Warunki gen. Drude.

Paryż. Generał Drude telegrafuje pod datą wczorajszą: Delegaci szczepów objawiają skłonność przyjęcia następujących warunków:

Zakaz noszenia broni w obrębie 12 klm. od Casablanki. Na wypadek ponownych rozruchów antieuropejskich, szczepy mają być rozbrojone. Wydanie sprawców mordów, popełnionych dnia 30 lipca b. r. Wydanie przywódcy jednego ze szczepów, który był głównym sprawcą ostatnich rozruchów. Przemytnicy broni mają być uważani za jeńców wojennych. Każdy szczep ma dostawić jednego zakładnika. W sprawie odszkodowania wojennego mają się odbyć rokowania między Francyą i Marokiem.

Delegaci szczepów zażądali terminu do czwartku, w którym to dniu zawiadomią, czy szczepy warunki te przyjmują.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 18 września.

Plewna. Po odsłonięciu wystawionych tu pomników ks. Ferdynand i w. ks. Włodzimierz Aleksandrowicz odbyli rewię wojsk, poczem ks. Ferdynand wygłosił mowę, w której wśród żywej aklamacyi wojsk i ludności zamianował wielkiego księcia szefem jednego z pułków bułgarskich.

Wybór uzupełniający do parlamentu.

Praga. Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym posła do Rady państwa w Król. Winohradach na oddanych 3109 głosów kandydat narodowo-socyalistycznej partyi b. poseł Choc otrzymał 1433 głosów, kandydat zjednoczonych stronnictw czeskich b. poseł Karbus 1105 gł., kandydat socyalistyczny Skrzlak 544 gł. Odbędzie się wybór ściślejszy między Chocem i Karbusem.

Poselstwo Menelika w Wiedniu.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj o godz. 1 popoł. na osobnem posłuchaniu misyę abisyńską. Misya przywiozła cesarzowi podarki i własnoręczne pismo Menelika. Wieczorem odbył się w Schönbrunie na cześć misyi obiad dworski.

Zaburzenia w Chinach.

Hongkong. Z różnych okolic prowincyi Kwangsi donoszą o wybuchu powstania. Powstańcy używają sztandarów z napisem: „Urzędnicy zniewalają lud do buntu".

Hongkong. Koło miasta Linszam w prowincyi Kwantung przyszło do starcia między wojskami cesarskiemi a powstańcami. Bitwa trwała 12 godzin. Wojsko cesarskie wypędziło powstańców z miasta i zajęło je. Powstańcy zniszczyli telegraf.

Kronika.

Dziś:

Kraków, środa 18 września.

Kalendarzyk kościelny: Józefa z Kup., Zofii i Ireny.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 22, zachód o godz. 5 m. 48; długość dnia godzin 12 min. 26.

Ze Stowarzyszeń: Zebranie polskiego Towarzystwa demokratycznego w salach redakcyi „Nowej Reformy" (Jagiellońska 11) o godz. $^{1}/_{2}7$ wieczór.

Teatr miejski w Krakowie: „Błaż z grzeczności".

Repertuar teatru lwowskiego: We środę d. 18 b. m. „Lilla Weneda" (po raz pierwszy).

Zgromadzenie członków polskiego Towarzystwa demokratycznego odbędzie się, jak to już wczoraj zapowiedzieliśmy, w dniu dzisiejszym w lokalu redakcyi „Nowej Reformy" (ul. Jagiellońska l. 10, II. p.). Na porządku dziennym referaty na temat: „Sejmowa reforma wyborcza" i „Wielki Kraków". Dyskusya i wnioski. Początek posiedzenia o godz. pół do 7 wieczór.

Konkurs na stypendyum. Wydział krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie rozpisuje konkurs na stypendyum w kwocie 480 kor., ustanowione na uczczenie jubileuszu cesarza dla wykształcenia praktycznych stawniczych. Stypendysta ma odbyć praktykę w gospodarstwie rybnem w Zatorze w czasie od 1 maja 1908 do końca grudnia 1908 i otrzyma od zarządu dóbr bezpłatne mieszkanie; również za pośrednictwem tego zarządu nastąpi wypłata stypendyum w ratach miesięcznych po 60 kor. z dołu. Po odbyciu praktyki otrzyma stypendysta od zarządu dóbr w Zatorze świadectwo, które potwierdzi wydział krajowego Tow. rybackiego w Krakowie.

Podania o stypendyum odpowiednio zaopatrzone, należy wnieść do wydziału kraj. Tow. rybackiego w czasie do końca grudnia b. r.

Zapiski osobiste. Nasz kolega redakcyjny p. Aleksander Karcz wyjechał dziś do Francyi na jedenasty międzynarodowy kongres prasy w Bordeaux, jako delegat Towarzystwa dziennikarzy polskich. Drugim delegatem Towarzystwa jest p. dr Kazimierz Ostaszewski-Barański, redaktor „Dziennika Polskiego" ze Lwowa.

Nagły zgon. Wczoraj wieczorem o godzinie 6 zmarł nagle przy ul. Poselskiej l. 17 Józef Poroński, 34 lat liczący wyrobnik. Przyczyną śmierci był paraliż serca.

Nieszczęśliwy wypadek. Podczas przenoszenia paki z książkami 30-letni Wiktor Morawski uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Mianowicie pośliznął się, a ciężka paka runęła mu na prawą nogę, powodując złamanie kości. Przewieziono go na stacyę ratunkową, a stąd po prowizorycznem opatrzeniu do szpitala św. Łazarza. Morawski był dozorcą przy regulacyi Rudawy.

Przejechanie. Nieszczęśliwemu wypadkowi uległa wczoraj 3-letnia Aniela Nadgraba, córka rolnika, która przybyła z ojcem swym na targ. Dziecko, pozostawione bez opieki, spadło z wozu pod konia, który upadkiem spłoszony, ruszył, zadając dziecku kopytem znaczną ranę na grzbiecie. Ojciec przywiózł ranną na stacyę ratunkową, gdzie po opatrzeniu polecono oddać ją do szpitala dla dalszej opieki.

Słuszne żale. Od dłuższego czasu skarżą się mieszkańcy Dębnik na nieporządki, jakie w gminie tej panują. Jednym z głównych powodów jest niedbalstwo zarządu gminnego, który nigdy ulic, nawet najgłówniejszych, wodą nie skrapia. W czasie dłuższej pogody ulice kłębią się tumanami kurzu, który wdzierając się do mieszkań, szkodzi zdrowiu mieszkańców i niszczy sprzęty.

Sprawa ta jest tem więcej piekącą, iż przez Dębniki przejeżdżają liczne pojazdy, samochody, a nadto bez ustanku wracają tamtędy ze ćwiczeń oddziały artyleryi i konnicy, podnosząc za każdym razem całe chmury pyłu tak, że nawet przejść niepodobna.

Należałoby, aby odnośne czynniki zajęły się tą sprawą i dobro mieszkańców, płacących przecież gminne podatki, wzięły w opiekę.

Pocztowi urzędnicy ruchu u ministra handlu. Onegdaj minister handlu dr Forzt przyjął deputacyę Związku urzędników pocztowych, która mu wręczyła memoryał z prośbą o wprowadzenie w życie norm o pensyonowaniu urzędników na zasadzie ustawy z dnia 19 lutego 1907 r. W memoryale podniesiono, że między młodszymi zwłaszcza urzędnikami coraz wyraźniej występują oznaki niezadowolenia wobec zawiedzionych nadziei, związanych z tą ustawą na szybszy, niż dotychczas, awans. Dlatego pocztowi urzędnicy ruchu zwracają się do ministra z prośbą o pensyonowanie tych starszych kolegów, którzy już wysłużyli 35 lat i przekroczyli 60-ty rok życia, zwłaszcza, że na ten cel ogół urzędników ponosi już ciężary ze swych szczupłych dochodów bez żadnej kompensaty.

Minister dr Forzt przyjął deputacyę bardzo życzliwie, obiecując w granicach możliwości uwzględnić przedłożoną sobie prośbę.

Sprzeniewierzenia na kolei nadwiślańskiej. Pisma warszawskie podają: Onegdaj zawiadomiono kancelaryę generał-gubernatora, że na jednej ze stacyi kolei nadwiślańskich dzieją się od pewnego czasu wielkie nadużycia, że mianowicie administracya tej stacyi sprzedaje kilkakrotnie te same bilety, nie stemplując ich, oraz że zdejmując umiejętnie plomby z wagonów, wykrada z nich towar.— Przeprowadzona rewizya u pewnego kupca wykryła towar, pochodzący z kradzieży, wartości kilku tysięcy rubli. Dalsze śledztwo stwierdziło defraudacye w bardzo wielkich rozmiarach.

Ospa. Z Wiednia telefonują: Wczoraj nie stwierdzono żadnego nowego wypadku ospy.

Eksplozya w fabryce. Z Rzymu telegrafują: W pyrotechnicznej fabryce w Bagni nastąpiła eksplozya, przyczem — jak „Messagero" donosi — trzech robotników zginęło, a czterech odniosło rany.

Eksplozya pocisku okrętowego. Z Londynu telegrafują: Biuro Reutera donosi z Tokio: Podczas ćwiczeń na japońskim okręcie wojennym „Kashima" eksplodował nabój, przyczem 40 oficerów i marynarzy zginęło lub odniosło rany.

Z Tokio donosi Biuro Reutera: Na okręcie „Kashima" zginęło 5 oficerów i 22 marynarzy, a 2 oficerów i 6 marynarzy odniosło ciężkie rany.

Ruch przyjezdnych.

Kraków, 18 września.

GRAND-HOTEL: Emilia Herse z Warszawy, Ekscelencya Emil v. Herszelman z Petersburga, Eksc. Aleks. Lipin z Petersburga, Eksc. Stanisław Żwan z Petersburga, Eksc. Łucyan Kwieciński z Warszawy, Zbigniew hrabia Lanckoroński z Tartakowa, Stanisław Ćwikiel z Sandomierza, Dr Maryan Lutosławski z Warszawy, Józef Bogucki inż. z Warszawy, Witold Kaznkowski z Mługoszyna (Król. Pol.), Emeryka Nikorowicz z Zakopanego, Eleonora Warencka z Łodzi, Ekscel. Mikołaj Maksymowicz z Petersburga, Kazimierz Pohorecki z Cichoburza (Król. Pol.), George Thomas z San-Francisco (Kalifornia), Mrs. Hamilton Lewis z Chicago (Ameryka), Hr. Marya Tarnowska z Zakopanego, Aleks. Charzyński z Warszawy, Hr. Marya Skrzyńska z Zagórzan, Wład. Gajewski z Turzna (Prusy zach.).

HOTEL SASKI: Zygmunt Jundziłł Gub. Wileńs., Adam Grabkowski z Król. Pol., Antoni Orłowski z Lublina, Wacław Sieroszewski z Warszawy, Fritz Godina z Wie-

dnia, Wacław Bocheński z Czukowy. Marya Nowicka z Warszawy, Józef Łabęcki z Warszawy. Br. Marya Romiszowska z Król. Pol., Dr Karol Merwart z Wiednia, P. Otto z Warszawy. Bolesław Zaleski z Zakopanego.

HOTEL POLLERA: Brunon Starorypiński z Karabrzejówki (Podole ros.), Piotr Zubrzycki z Borysławia, Dr Józef Bennet z żoną i córką z Krzeszowic, Franciszek Paschek z Grybowa, Dr Ernest Gorzecki z Wiednia, Dr Tad. Estreicher z Fryburga (Szwajcarya), Marya Żurkowska z Warszawy, Bronisława Olszewska z córką z Nowego Sącza, Kazim. Kaczanowski inż. ze Lwowa, Karol Klein z Wiednia, Dr Teodora Krajewska z Sarajewa, Stanisław Kobyliński z Zabrza (Śląsk). Marya Różańska z Przemyśla, Natalia Gawrońska ze Słupca, Kazimierz Majewski z Korytnicy, Jan Niesiołowski z Tarnowa, Felicya Chudzyńska z córkami z Ojcowa, Dr Adolf Freundl z żoną ze Lwowa.

HOTEL POD RÓŻĄ: Ryszard Gałczyński z Iwanowic (Król. Pol.), Czesław Goebel z Sosnowca, Juliusz Grzywaczewski z Warszawy. Maciej Komar z Czernichowa, Marya Mowakowa z Zatora, Antoni Jeleń z Jaworzna, Parikaw Janina z Paryża, Józef Szonert z Sosnowca, Teodor Mueller ze Lwowa, Aleksandra Rylska z Rzeszowa, Feliksa Drzewiecka z córką z Warszawy. Fel. Gosławska z Warszawy, Stefan Bułata z Radomia, Józefa Szczepkowska z Majdanu, Włodzimierz Winnicki z Jordanowa.

HOTEL CENTRALNY: Dr Mieczysław Beuref z żoną z Sosnowca, Jan Bernatowicz z Łukowa (gub. siedlecka), Ferdynand Herzog z Jarosławia, Stefan Dominik Gniazdowski z Czernichowa, Jan Pełech ze Lwowa, Ad. Thiem inż. z Lipska, Bruno Geltch z Korneuburga, Józ. Bohdanowicz z żoną i córką z Warszawy.

Zaloty.

(Z angielskiego).

(Dokończenie.)

Jednak może dlatego, że miała w sobie krew murzyńską — matka jej była mulatką tahitijską — podziwiała śmiałą i zimną energię Langtona podczas trzynastu dni krążenia po morzu na rozbitym statku. Większa część pasażerów i załogi odjechała na łodzi, zabierając prawie cały zapas słodkiej wody i prowianty. Kobiety mają zresztą wogóle podziw dla natur silnych i surowych w rodzaju Langtona, a podziw, być może, lepszym jest od miłości dla obydwóch stron.

Lecz to dzikie przekleństwo męża brzmiało jeszcze w jej uszach i bezwiednie kazało jej myśleć o Enderbym, który od ośmiu dni, jak cierpieli niedostatek, dzielił się z nią zawsze połową swojej porcyi wody. — Nie wiedziała o mękach, które cierpiał w wilię dnia tego biedny chłopiec, kiedy jej przyniósł całą swoją cząstkę. I podczas gdy piła, serce tego człowieka zabiło smutkiem i litością pomimo buntu zwierzęcia, które mu mówiło: głupcze, co robisz! to on, a nie ty powinien cierpieć dla niej.

VI.

Z brzaskiem dnia okręt znalazł się tuż koło lądu i Langton, śmiejąc się brutalnie i cynicznie, rzekł do swoich towarzyszy, aby zjedli resztę konserw mięsnych i sucharów, bo na wypadek, gdyby szalupa miała się przewrócić przy przejeździe laguny, nie będą już niczego więcej potrzebowali. Sam pokryjomu zjadł, ile mu się podobało, i obojętnie przypatrywał się, jak Enderby maczał w wodzie suchar, aby go podać jego żonie.

Gdy wiatr się podniósł, Langton skierował statek na przesmyk, prowadzący do szklanych wód laguny. Wkrótce wysiedli wszyscy na brzeg i podążyli do pobliskich gęstych krzaków, ażeby ukryć się przed promieniami słońca i zasnąć.

Przez tydzień cały chodził Enderby po skałach w poszukiwaniu dla niej...

VII.

Pewnego dnia obudził się Enderby w południe. Kobieta spała jeszcze twardym snem i pierwsze oznaki powracających sił różowiły lekko jej wychudzone policzki.

Wstrząsnął nim dreszcz... Może Langton odjechał na statku, pozostawiając ich na pastwę głodu i śmierci na samotnej wyspie?

Szybkim krokiem poszedł Enderby w kierunku wybrzeża. Okręt stał spokojnie na kotwicy. Opodal siedział Langton na piasku i coś zajadał.

— Obrzydliwy egoista! — mruknął Enderby — ciekawym, co znalazł do jedzenia?

W tej samej chwili dostrzegł nad sobą zwieszoną gałąź „pandanusa“, pokrytą dojrzałemi owocami. Podniósł kawałek korala ciężki i płaski i próbował strącić kilka owoców. Langton spojrzał na niego i wyszczerzył białe zęby, śmiejąc się ironicznie z tego daremnego wysiłku.

Enderby przystąpił do kapitana, trzymając w ręku kamień.

Nie był zawzięty, ale zaczął nienawidzić Langtona za jego obojętność dla żony. Oto teraz opycha się jajami żółwia, podczas gdy biedna słaba kobieta musi poprzestać na owocach i małżach.

VIII.

— Langtonie! — rzekł oschle i udając, że nie widzi resztek spożytej uczty — mamy teraz odpływ morza, moglibyśmy upolować jakiego żółwia. Twoja żona potrzebuje czegoś posilniejszego, jak te przebrzydłe owoce „pandanusa“... pokaleczyła sobie niemi usta...

— Doprawdy! Usta mojej żony za bardzo cię zajmują... Nic mi nie mówiła, ale mam posądzenie...

Spojrzał w twarz Enderbyego i wstrzymał oszczerstwo, które miał wyrzec. Dodał więc tylko chłodno:

— Co do wyprawy na żółwie — kwituję z tej przyjemności. Znalazłem gniazdo i podjadłem sobie wybornie. Gdyby załoga okrętu wojennego nie wstępowała tu przede mną, dostałby mi się cały skarb...

I począł nagryzać nowe jajo.

Głosem dziwnie chrapliwym Enderby krzyknął: — Ile znalazłeś jaj?

— Trzydzieści; może nawet czterdzieści.

— I zjadłeś wszystkie oprócz tych kilku? Daj mi je dla twojej żony.

— Kochany panie, Ludwika ma w żyłach zbyt dużo krwi wyspiarskiej, aby nie umiała w położeniu, jak nasze, dać sobie rady. A ponieważ zająłeś się pan nią tak łaskawie, najlepiejby było zamiast mi robić awantury, pójść samemu szukać gniazda...

— Psie!

I ciężki odłam koralu o ostrych krawędziach rozbił się na głowie Langtona.

IX.

Enderby wróciwszy, zastał panią Langton siedzącą na pagórku, pokrytym pnącemi roślinami, opodal miejsca, w którem ją zostawił.

— Idźmy stąd — rzekł — słońce zanadto tu przypieka. Znalazłem kilka jaj żółwich.

Poszli w głąb wyspy i usiedli.

Enderby czuł, jak tętna gwałtownie biją i wysilał się, żeby nie dać poznać po sobie wzruszenia. Nie zauważył, że twarz młodej kobiety straciła wszelkie ślady rumieńców.

— Pani musi być bardzo głodna — wtrącił, udając spokój, i podał jej kilka białych jaj.

Poczęła je na wszystkie strony wolno obracać w rękach, aż nagle wstrząśnięta nerwowym dreszczem, upuściła na ziemię.

Parę sztuk miało na sobie czerwone plamy...

— Na miłość boską! — krzyknął Enderby — co pani się stało?

— Wszystko widziałam...

— Przysięgam pani, że nie chciałem go zabić. Jeżeli kiedykolwiek uda nam się stąd wydostać, oddam się w ręce sprawiedliwości.

Młoda kobieta zakryła twarz rękoma, wstrząsnęła głową i westchnęła.

— Kochałam go niegdyś — powiedziała. — Jednak... to z powodu mnie pan... A ile razy pan uratował mi życie na okręcie? Wszystkie grzechy mogą być odpuszczone... więc i ten... Co pan zrobił, to z mojej winy... Nie zezwolę, żeby pan cierpiał za mnie... Powiem, że umarł na statku.

Nastąpił wybuch śmiechu, nerwowego śmiechu obłąkanej...

X.

W kilka miesięcy po tych wypadkach, „Joséphine“, okręt rybacki, trudniący się połowem wielorybów, zabrał ich na pokład.

Na pytanie Enderby'ego, czy kapitan statku ma prawo dać im ślub, odpowiedział stary żeglarz dobrodusznie:

— Rzecz prosta, że ma! Człowiek, który się trudni połowem i zabijaniem największych istot całego stworzenia, jakżeby nie miał prawa połączyć dwojga nieszczęsnych rozbitków!

XI.

Przez prawdziwą ironię losu, państwo Enderby, — tak ich nazywamy, chociaż mają inne nazwiska — mieszkają obecnie na archipelagu, gdzie kwitnie prawdziwy handel żółwi. Lecz, gdy mają czasem na obiedzie jakiego kapitana przejeżdżającego statku lub turystę, lokalna potrawa — jaja żółwie — nigdy nie ukazuje się na stole.

— Już nam się uprzykrzyły... — objaśnia Enderby.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca Drukarni L. K. Górski.